
ZESZYTY NAUKOWE WYŻSZEJ SZKOŁY PEDAGOGICZNEJ
W BYDGOSZCZY

Studia Filologiczne z. 34; Filologia Polska 1990 (14)

MIECZYŚLAW ŁOJEK

WSP w Bydgoszczy

REFLEKS MYŚLI FILOZOFICZNEJ W DZIENNIKACH I W POWIEŚCIACH
STEFANA ŻEROMSKIEGO

Słowo wstępne

Stefan Żeromski pisał *Dzienniki* między osiemnastym a dwudziestym szóstym rokiem życia. Obejmują one okres ośmioletni i przypadają na lata 1882–1890. Pisanie *Dzienników* rozpoczął w maju 1882 r. będąc uczniem klasy VI kieleckiego gimnazjum. Do ich pisania zachęcił go Antoni Gustaw Bem, nauczyciel języka polskiego. Wypowiedź Bema, którą zanotował Żeromski w pierwszym tomiku jako jedno z mott, brzmiała: „Dzienniczek taki będzie jakoby stróżem każdego kroku, będzie rozwijał myśl i kiedyś w starości przedstawi obfity materiał do zaczerpnięcia i przypomnienia tysiąca faktów z szczęśliwych lat młodości”.

Bem również, oprócz literatury, zajmował się i filozofią i czasami nawiązywał do niej na lekcjach języka polskiego. 27 września 1882 r. Żeromski zanotował: „Polski: dalszy ciąg o filozofii nominalistycznej”. 7 listopada 1882 r. donosił: „Język polski. O Grzegorz z Sanoka. Mówiąc o jego zdaniu, co się tyczy poezji, że poezja jest głównym punktem, głównym środkiem, za pomocą którego można poznać prawdę – p. Bem powiedział: <<Dziś już zdanie takie żadnej nie może mieć wagi. Dziś już każdy wierzy w to, że poezja zależy od filozofii, a nie filozofia od poezji, że mędrcomie władać mogą i powinni światem, a nie poeci. **Poeci władać mogą o tyle, o ile poeta filozofem jest**>> (podkr. M.Ł.). Bem więc, co nie ulega najmniejszej wątpliwości, zachęcił gimnazjalistę do zajmowania się tą dziedziną wiedzy.

Żeromski na łamach *Dzienników* często nawiązywał do myśli filozoficznej. I tak np. pod datą 13 września 1882 r., oceniając wiersze kolegi szkolnego Edwarda Łuszczkiewicza, napisał: Ładne to – ale „zawsze erotyczne, erotyczne, a nigdzie nie widać zastanowień nad sobą i światem terazniejszym, nad rzeczywistym celem poezji – **nie ma filozofii** (podkr. M.Ł.) ... A szkoda! Mógłby zajść daleko, gdyby chciał spożytkować tak wielki talent, jakim obdarzył go Bóg”. Była to pierwsza wypowiedź Żeromskiego akcentująca tak mocno znaczenie filozoficznego myślenia w dziele poetyckim. Potem pojawiły się następne refleksje na ten temat. 19 października 1882 r. wyznał: „Snuły mi się tysiączne wzory do mej marzonej powieści pt. *Powiastrka bez tytułu*.

Och, gdybyż to uwydatnić te postaci tak, jak ja je widzę w mych marzeniach! Byłyby to arcydzieła! Ile widzę znakomitych, nowych myśli filozoficznych (podkr. M.Ł.), sytuacji najwybitniejszych, a gdy przyjdzie z tego stworzyć realizm na papierze – wyjdą dziwolągi z postaci, spaczona pojęcia z najwznioślejszych myśli i robi się do niczego niepodobna mazanina”. Porównując twórczość poetycką poety i poety filozofa 14 grudnia 1882 r. zanotował: „Poeta pisze dla siebie, bo jeżeli pisze dla ludzi, poetą nie jest; jest nim wówczas, gdy jest i filozofem zarazem (podkr. M.Ł.), gdy twory jego są potrzebą ludzkości, a jeżeli tworzy tak sobie – to jest samolubem, niczym więcej, gdy ze smutków tylko chwali się przed światem”. Żeromski marzył nawet o skomponowaniu dzieła filozoficznego i 9 lipca 1883 r. informował: „Ciagle myślę o pierwszej mojej rozprawce filozoficznej (podkr. M.Ł.) pt. *Świat uczucia przed dwudziestym rokiem*. Potrzeba mi jednak wielu dzieł, których nie mam pod ręką”.

1. Ślady myśli filozoficznej w *Dziennikach*

Wnikliwa lektura pierwszych utrwalonych na piśmie doznań, uczuć i myśli młodego Żeromskiego, ucznia gimnazjum kieleckiego, budzi szczery, głęboki podziw oraz ogromne, najwyższe, bezgraniczne zdumienie. Karty jego *Dzienników* są zapełnione nazwiskami i myślami wielu znakomitych uczonych, pisarzy filozofujących i rzeczywistych filozofów. Widać, jak Żeromski pragnie zdobyć obszerną wiedzę, w tym i filozoficzną, idzie śmiało w zapasy intelektualne i myślowe z licznymi uczonymi, czyta dzieła nieraz z mozołem, nie może zrozumieć, ale nie rezygnuje z poznania ich teorii. W zapisie np. z 10 lutego 1885 r. informował: „Utknąłem w Buckle’u na «rencie», którą – pamiętam – Janek (Nowiński, kolega Żeromskiego – przyp. M.Ł.) mordował przez kilka tygodni”¹. Podobne wyznanie znajdujemy pod datą 2 kwietnia 1885 r.: „Czytam Buckle’a, ale niewiele rozumiem”².

pozytywistyczny badacz cywilizacji Anglii pojawia się w *Dziennikach* w różnych kontekstach aż trzynaście razy. Po raz pierwszy, tzn. 12 lutego 1884 r. o Buckle’u Żeromski zanotował: „Byłem u Wilkoszewskiego. Czyta Buckle’a. Mały ten człowieczek będzie kiedyś wielkim ateuszem”³. W kilka dni później donosił: „Wilkoszewski dał mi Buckle’a *Historię cywilizacji Anglii*”⁴. Po upływie miesiąca z okładem gimnazjalista napisał: „Buckle mię przekonał, że człowiek nie podlega żadnemu losowi, że to głupstwo, a jednak starogrecka ananke (zapis po grecku – przyp. M.Ł.) ma we mnie cziciela... Jestem postępowcem i na wszystko się zgadzam w postępie, ale ta mojra (tzn. przeznaczenie – zapis po grecku), jaka mię ściga, jaka kieruje we mnie każdym krokiem, robi ze mnie mehometanina zagorzałego”⁵ (aluzja do wiary Mahometa w przeznaczenie – M.Ł.).

Buckle swoim dziełem fascynował Żeromskiego, chwilami nawet doprowadzał go do egzaltacji, trochę naiwnej i podszytej niepokojem, czy nie ulega magii słów i wierzy im jak niezbitym prawdom, dlatego po upływie kilku miesięcy znów wrócił do niego, snując takie myśli: „Czytać Buckle’a i nie być deterministą, czyli po mojemu anankistą – znaczy być upartym wariatem”⁶.

Po kilkunastu dniach znów zanotował: „Z Jasiem czytaliśmy sobie Buckle’a i rozbierali trudniejsze miejsca, później, gdy przyszedł Wesoły – realista, kłóciliśmy się jak zwykle o Buckle’a, Spencera, Darwina etc.”⁷. W lutym 1885 r. znów donosił: „Od wczoraj zacząłem na serio studiować Buckle’a w przekładzie rosyjskim Bestużew-Riumina. Czytanie go trzyma umysł w dziwnej sferze: nie oderwiesz się od niego, stać będziesz na wysokości dowodzeń jego, póki nie wyrozumiesz i przetrawisz dowodów i skutków. A Buckle – to uczta dla rozumu! Książka ta jest własnością Janka. Na każdej stronicy są jego uwagi. Studiuję tym sposobem Buckle’a i drogę, po której poszedł mój serdeczny przyjaciel do kraju, gdzie nie ma kościołów i księży, gdzie jest Bóg bez kultu, religia bez ołtarzy”⁸.

Ten angielski badacz, jak świadczą zapisy w *Dziennikach*, przemawiał sugestywnie do młodych czytelników, oczyszczał ich skutecznie z różnych elementów tradycji i z dogmatów wiary, a także kształtował w nich nową, łatwiejszą – ale zubożoną świadomość życia. Ten redukujący i niszczący wznioślejsze idee wpływ filozofii angielskiego myśliciela zauważył Żeromski i nawet z ubolewaniem stwierdził: „Czytam sobie Buckle’a i wyprowadzam z tego wszystkiego taki wniosek: jakież ty dziecko, Stefeczku, jakis ty głupi! Potrzebnież było hodować tobie śliczne kwiatki, by je podeptać później? Co ty poczniesz, biedaku, bez zapachu ulubionych kwiatków? Och, jak mi się życie przykrzy”⁹.

Twórca deterministycznej teorii cywilizacji, mimo rodzącego się do niego krytycyzmu, zdobywał serce i umysł Żeromskiego. Dlatego Buckle został wykorzystany i w ćwiczeniu szkolnym pt. *Rzut oka na słowiaństwo nadwiślańskie między VI i IX wiekiem*. „Zrobiłem więc – zwierzał się pisarz – z tego tylko dedukcyjny przykład tezy Buckle’a: losy cywilizacji zależą przeważnie od wpływu klimatu, gleby, pożywienia i ogólnej formy przyrody”¹⁰. I jeszcze 29 września 1885 r. tak się zwierzał: „Marzę o Buckle’u. Jeśli dostanę patent (tzn. świadectwo ukończenia szkoły – M.Ł.), kupię sobie Buckle’a i jego jedynie czytać będę. Dziś tego zrobić nie mogę, bo trzeba by temu czytaniu, a właściwie studiowaniu, oddać wszystkie myśli. Nie chcę, by Buckle zabrał mi patent”¹¹.

Myśliciel angielski dostarczał Żeromskiemu przez dłuższy czas podnieć intelektualnych i pobudzał do refleksji. Musiały one być silne, skoro pisząc *Szyfrowe prace* właśnie tego filozofa wprowadził na karty powieści i jego *Historię cywilizacji Anglii* uczynił bardzo ważnym przedmiotem licznych

dyskusji uczniów gimnazjalnych. W tę powieść włączył autor szereg myśli zawartych w *Dziennikach*.

Pamiętamy, że wówczas uczniowie byli poddani ścisłemu dozorowi, mogli tylko czytać książki znajdujące się w bibliotece szkolnej, tymczasem „niepożądana książka wślizgnęła się nawet do rąk szóstoklasistów. Był to rosyjski przekład *History of civilisation in England* Henryka Tomasza Buckle'a. Jeden z ósmoklasistów, mieszkający u zamożnych krewnych, znalazł to dziełko w bibliotece swego wujaszka, zaczął czytać, dał kolegom – i poszło zepsucie!”¹². Dzieło to „stało się od razu ewangelią myślenia pewnej grupy młodzieży”. Czytała ona z zapałem zwłaszcza te części, które godziły w tradycję i dogmaty wiary: „Wystąpienie przeciwko nauce teologów o predestynacji i przeciwko teorii metafizyków o wolnej woli było rodzajem lewara założonego pod gmach wierzeń religijnych, a rozważanie wpływu czterech czynników fizycznych: klimatu, żywności, gleby i ogólnych zjawisk przyrody na umysł człowieka i na organizację społeczeństw zrodziło istną furję filozoficzną”¹³.

Żeromski podkreślił, że szczególne znaczenie miał przypisek z pierwszego rozdziału książki, który brzmiał: «Doktryna o Opatrzności stoi w związku z doktryną o przeznaczeniu, ponieważ Bóstwo, przewidując wszystko w swym wszechwiedzeniu przyszłości – musi przewidywać zarazem z góry i swe własne zamiary. Zaprzeczać takiego wszechwidzenia przyszłości – jest to zaprzeczać wszechwiedzy Bogu. Ci zatem, którzy utrzymują, że w pewnych razach Opatrzność zmienia zwykły bieg wypadków, muszą zgodzić się na to, że w każdym takim razie zmiana tego rodzaju była już w przeznaczeniu, inaczej zaprzeczaliby jednego z przymiotów boskich».

Ta krótka uwaga zrodziła właśnie całą szkołę filozoficzno-materialistyczną. Szkoła ta miała swoich mistrzów, wyznawców, badaczy, mówców i zagorzałych antagonistów”¹⁴.

Żeromski opisuje w *Szyzyfowych pracach* trzech takich buckle'istów: ucznia Millera zwanego „Balfegorem”, Nochaczewskiego – „Spinozą” i Borowicza (czyli Żeromskiego).

Najbardziej zapalonym tłumaczem idei Buckle'a był, podobny do Janka z *Dzienników*, „Spinoza”; „Balfegor”, podobnie jak i Borowicz, „był umysłem ostrożniejszym, czytał Buckle'a bardzo wolno, nieraz nad stronicą ślezczał i nie ruszał się dalej, póki nie wyrozumiał wszystkiego. Dokładne zbadanie kwestii ciągnęło za sobą specjalne studia z rozmaitych dziedzin”. Marcin Borowicz pod wpływem angielskiego myśliciela stał się „najbardziej zdecydowanym materialistą”.

„Wieczorem – informuje narrator – nieraz do późna w noc, wrzały zaciekle spory z «metafizykami» i «pomidorowcami», czyli grupą wierną katolicyzmowi. Ileż to szyderstw i obelg zniosły tam «ciemne łby» w rodzaju Kanta, Hegla, Fichtego, Schellinga, którzy, według ulubionej formuły

«Balfegora», zaczerpniętej, rzecz prosta, z książki — «sami wzbili chmurę pyłu i dziwią się, że on im oczy zasypuje»¹⁵.

Zwolennicy Buckle'a, według *Szyzyfowych prac*, nie tylko chcieli posiadać wiedzę mistrza, lecz także każdy marzył ekstatycznie, by stać się Bucklem. Kolosalny zakres wiedzy zawarty na kartach *Historii cywilizacji Anglii* zachęcał chłopców do intensywnej i rzetelnej pracy umysłowej. Bo „kto ma zostać Bucklem, ten nie może tracić minuty, musi rozłożyć prawidłowo godziny i kwadransy, a wszystkie wypełnić trudem”. Tak więc dzieło Anglika stało się niezwykłą przygodą intelektualną zarówno rzeczywistych, jak i powieściowych bohaterów.

Ale Buckle, chociaż był tak fascynującym myślicielem, dość szybko odchodził w niepamięć. Oto Jaś, przyjaciel szkolny, który w 1884 r., jak pisze Żeromski, „zakochał się w Buckle'u i czytał go nieraz do rana”, i to ślęczenie nad książką wywierało ujemny „wpływ na jego zdrowie fizyczne i moralne”, już wiosną 1886 r. był zupełnie innym człowiekiem: „Czytał mi swój dziennik, notuje Żeromski, a nawet dał mi go do domu. Ideolog — mało ideolog — idealista, poeta w życiu”¹⁶.

Opisany tu przykład z Bucklem świadczy, jak notowane w *Dziennikach* wrażenia z lektur filozoficznych zostały wykorzystane później w prozie powieściowej. Mógł pisarz często sięgać do tych zapisów, bo zgromadził w nich nad podziw bogatą wiedzę z różnych dyscyplin, w tym i z filozofii. Do najczęściej występujących w *Dziennikach* filozofów należą: Herbert Spencer (jest przywoływany aż 23 razy), Karol Darwin (21), Sokrates (20), Giacomo Leopardi, włoski filozofujący poeta pesymista pierwszej połowy XIX w. (19), Cynceron (16), Epikur (14), Artur Schopenhauer (13), August Comte (10), Platon (10), Ernest Renan (9), Wolter (9), Jan Jakub Rousseau (8), Nicolo Machiavelli (4), Paul Henn Holbach (3). Nadto pojawiają się w *Dziennikach*: Michel de Montaigne, Rene Kartezjusz, Benedetto Croce, Sewerynus Boecjusz, Immanuel Kant i in. Z polskich filozofów najczęściej był cytowany Julian Ochorowicz, następnie zaś Henryk Struye, Karol Libelt, Józef Kremer oraz Aleksander Świętochowski i Bolesław Prus jako filozofujący pisarze.

Na kartach *Dzienników* ciekawie przedstawia się rozwój zainteresowań myślą filozoficzną. Najpierw, ale wynikało to z programu nauczania, zetknął się Żeromski z Sokratesem i przez dłuższy czas kładł na swoich tomikach motto, pisane po grecku — „Poznaj samego siebie”. Nie była to sentencja filozoficzna stworzona przez Sokratesa. Jej twórcą miał być lacedemoński filozof Chilon. Wryto ją na świątyni w Delfach i Sokrates ją upowszechnił. Po raz pierwszy na kartkach *Dzienników* pojawił się Sokrates łącznie z Ksenofontem — 7 września 1882 r. W tym dniu Żeromski zanotował: „Na lekcji języka greckiego wpadła mi w oczy następująca myśl Ksenofonta, wyrzeczona na obronę Sokratesa. (Tu tekst grecki). Mówi on: «Któż bowiem będzie

wierzył komukolwiek więcej niż bogu? >> ¹⁷. W tym samym jeszcze miesiącu uczeń wyznał: „Coraz bardziej zaczyna mię zajmować (tu zapis po grecku) Ksenofonta *Apologia* Sokratesa. Spotykam tam przesłiczne na każdym kroku Sokratesa myśli o bogu, o astrologii jako nauce bezmyślnej i wiele, wiele innych myśli, poloty których pogańskiego filozofa podniosły aż do prawd religii Chrystusa. Każda taka myśl coraz bardziej zbliża mego ducha do stóp boskiego Zbawcy”¹⁸.

Potem pojawił się Platon. Po raz pierwszy zapis o nim znajduje się pod datą 20 listopada 1883 r. w cytacie z *Pamiętników nieznanego Józefa Ignacego Kraszewskiego* (Lwów 1872, t. 1, s. 162), który brzmiał: „Ja nie mam już wiary w urzeczywistnienie ideałów, w możliwość szczęścia na ziemi. Ja to uczucie wielkie z Platonem razem (nazywam) anamnezą niebiańskich widzeń, wcieleniem ideału piękności przyniesionego z innego świata, czymś raz tylko rozgrzać mogącym i unieść w obłoki”¹⁹.

Żeromski wykorzystał jeszcze sentencję jako motto z przypisu do *Apologii* Sokratesa Platona, która brzmiała: „Światem rządzi myślący duch”. Nie była to zresztą myśl Platona, tylko Anaksagorasa. 5 lutego 1885 r. Żeromski zanotował, że późną nocą „ślęczał nad Platonem”, a 11 lutego tegoż roku wynotował z *Apologii* Platona dłuższą wypowiedź Sokratesa o śmierci.

Obok Sokratesa i Platona pojawił się, programem szkolnym przewidziany, Marcus Tullius Cicero. Pierwszy zapis o tym mówcy i filozofie wyglądał następująco: „Na łacinie śliczna myśl wpadła mi w oko (tu zapis po łacinie) z *Mowy za Arcuszem Milonem* z rozdziału XXXVI. << Ze wszystkich nagród cnoty, jeżeli tylko na nagrodę oglądać się mamy, najchlubniejsza jest sława: ona jedna krótkość życia pamięcią w potomność nagradza: ona to sprawia, że, acz oddaleni, zawsze jednak obecni jesteśmy, że i po śmierci żyjemy: ona to jest na koniec, po której szczeblach ludzie wznoszą się niejako do przybytku bogów” >> ²⁰. Ów Rzymianin budził w Żeromskim uczucia ambiwalentne. Wydaje się, że sięgał do niego zarówno z obowiązku szkolnego, jak i z własnych zainteresowań, a kiedy znalazł w nim myśl pożyteczną, chętnie ją powierzał *Dziennikom*. 16 grudnia 1884 r. zapisał: „Drodzy są rodzice, drodzy przyjaciele, drodzy domownicy, lecz wszystkie miłości przewyższa miłość ojczyzny”²¹. Ale niemal w rok później z nadmiarem pewności siebie wyrokował, że Cyncero zestawia tylko systemy filozoficzne starożytnych, bąja o duszy, wykręca się po adwokacku, a sam nie tworzy żadnej oryginalnej myśli filozoficznej. Kiedy jednak spadły na Żeromskiego niepowodzenia i dni stały się ciężkie jak młyńskie kamienie, wówczas pojawiła się błagalna apostrofa do tego myśliciela: „Stary, nędzny stoiku, Cynceronie – bądź ze mną, bo ja... nie mogę, je jęczę, ja skowyczę z bólu. Lękam się samotności jak widma, boję się siebie”²². W owym duchu zaufania do antycznego stoika Krzysztof z *Popiołów* zwracając się do Rafała, mówi: „Przeczytaj sobie, Sybarysie,

z uwagą i namaszczeniem dzieło starego adwokata Marka Tulliusza Cyncerona *De consolatione*"²³.

Przełomowym okresem w zainteresowaniach filozoficznych Żeromskiego był niewątpliwie r. 1884. W tym czasie pojawia się w *Dziennikach* wiele nazwisk znakomitych filozofów, wśród których znaleźli się: Kartezjusz, Schopenhauer, Hegel, Rousseau, Epikur, Boecjusz, Buckle, Spencer. Twórca autobiograficznego dokumentu wypisywał z dzieł interesujące go myśli, często z filozofem prowadził żywy dyskurs i podawał własne rozumienie określonej kwestii. 10 listopada 1884 r. informował: „Czytałem wczoraj po raz drugi *Szkice filozoficzne* Spencera do zagaśnięcia lampy... *Pożyteczność antropomorfizmu, Pożytek i piękno*. Niezupełnie zrozumiałem i nie mogę zgodzić się zupełnie na stosunek między brzydotą twarzy i brzydotą charakteru. Bądź co bądź jest to hipoteza”²⁴. Kiedy jednak znalazł podobną wypowiedź u Zygmunta Krasińskiego, że „... piękność jestże czymś innym, jak odbiciem nieskończoności, jak zawarciem tego, co nie ma końca, w tym, co w twarde ujęte granice?”, wówczas, tzn. 28 listopada 1884 r. stwierdził, „A więc trzeba wierzyć Spencerowi – piękność, jako odbicie nieskończoności, może się odbijać tylko w czymś noszącym na sobie cechy ideału. W karykaturze piękność nie odbija się. W spojrzeniu cudnych, niebieskich oczu (...) jest tylko odbicie nieskończoności”²⁵.

Od r. 1884, zapewne na skutek intensywnego studiowania różnych filozofów, prowadzenia dyskusji na liczne zagadnienia z najbardziej umiłowanym swoim polonistą – Bemem, w tym i na tematy filozoficzne oraz głębszego przemyślenia problemów nurtujących go, szybko dojrzewała myśl krytyczna Żeromskiego. Pisarz szukał w wypowiedziach filozofów hipotez pewnych, pożytecznych, praktycznych, ukierunkowujących tok jego myślenia i działania. Wiedział już, że wielu filozofów pięknie brzmiącymi dowodami oszukiwało samych siebie i na manowce wyprowadziło swych bezkrytycznych wielbicieli, dlatego już odtąd zaczął patrzeć na ich propozycje bardziej ostrożnie i krytycznie. 15 października 1884 r. pisał: „Kto nie jest stoikiem – ten nie będzie szczęśliwym. Stoików nie ma, nie ma szczęśliwych. Są tylko ludzie, a ludzie mają serca – a więc są Byrony... Biedna ludzkość! Wydaje ze siebie filozofów, filozofia systemata, a systemata rodzą filozofów. Pokażcie mi człowieka, który by wierząc w jakikolwiek systemat – żył według niego. Hipokryzja jest życiem”²⁶. Jednakże i po takiej krytycznej ocenie owych systematów filozoficznych nie zerwał kontaktów z tą dziedziną wiedzy, a coraz to bardziej ją poszerzał i pogłębiał.

2. Ślady myśli filozoficznej w powieściach

Już wcześniej pokazaliśmy na przykładzie *Syzyfowych prac*, jak wielkim zainteresowaniem uczniów gimnazjalnych cieszył się Buckle. W innych powieściach bohaterowie także czytają, komentują i cytują różnych myślicieli. W *Promieniu* Raduski usiłował przypomnieć sobie słowa: „ – Wszystko płynie... Panta rej... Czekać no, wielebni prorocy i doktorowie! Czy to czasami nie ten kawalarz Heraklit z Efezu. To na niego patrzy!... Heraklit... Co znowu za Heraklit? Z jakiego Efezu?”²⁷.

W tejże powieści stary antykwariusz, zwany bibularzem, zachwyca się pracą Tomasza Campanelli, włoskiego filozofa z przełomu XVI i XVII w., prekursora komunizmu utopijnego: „Ta książka – mówił antykwariusz trzymając w ręce *Civitas solis* – przemawia do mnie jak miecz złamany w boju, skrwawiony po rękojeść. Nie sprzedałbym jej za żadne pieniądze, za żadne pieniądze!”²⁸.

Jaktor w *Zamieci* w rozmowie z Xenią ujawnił się jako czytelnik dzieł Crocego: „Począł szeroko i długo mówić o tym, czym jest w ogóle praca, zatapiać się w ten problemat, nicując go ze strony filozoficznej i społecznej. Skończyło się, oczywiście, na cytatach z Benedetta Croce. Poeta nie mógł sobie odmówić przytoczenia jednego aforyzmu z *Cultura e vite morale*. Mówił tedy dosłownie wyrazami Crocego: „«II socialismo? Credo che sia morto»”²⁹. (Socjalizm? Sądzę, że się skończył).

Różni filozofowie są też przywoływani w *Ludziach bezdomnych*. Joasia w swoim pamiętniku wymienia Nietzschego, a dr Kalecki w dyskusji z Judymem wspiera swą argumentację cytatem ze Spencera: „W ogóle nie należy zapominać, kiedy się te sprawy roztrząsa, o wiecznie mądrym zdaniu Herberta Spencera: «Wymawiając słowa – biedny człowiek, nie myślimy wcale – zły człowiek»”. W tym samym wywodzie Kalecki zacytował maksymę przypisaną Arystotelesowi, który miał powiedzieć o swym mistrzu: „Amicus Plato, sed magis amica veritas”. Tytułem przedostatniego rozdziału *Ludzi bezdomnych*, który brzmi *Dajmonion* oraz fragmentem listu Korzeckiego zawierającego dłuższy cytat z *Apologii* Sokratesa napisanej przez Platona, Żeromski manifestuje swoje umiłowanie tego greckiego filozofa. W końcowej części *Przedwiośnia* Cezary Baryka, jakby nawiązując do myśli filozoficznej listu Korzeckiego, cytuje tam ważne zdanie z *Obrony* Sokratesa pióra Platona, które brzmi: „Odzywa się we mnie jakiś głos wewnętrzny, który ilekroć się odzywa, odwodzi mnie zawsze od tego, cokolwiek w danej chwili zamierzam czynić, sam jednak nie pobudza mnie do niczego”³⁰.

Również Niepołomski, który rozważał problem śmierci w rozumieniu Sokratesa a opisie Platona, wyznał: „Brzmiały mi te słowa w duszy”. Platonem

zajmował się też Jaśniach z *Dziejów grzechu* i nawet „cudnie przełożył *Fedona*”. Ten powieściowy bohater interesował się różnymi kierunkami filozoficznymi, bo cytował *Apokalipsę* św. Jana, Ralfa Emersona, legendy egipskie i indyjskie o bóstwach, Hoene-Wrońskiego i czytał z „serdecznością” Rousseau. A Bodzanta przytoczył nawet wypowiedź Pitagorasa, Pascala i legendę o Krysznie.

Najwięcej nazwisk, aluzji i cytatów z różnych filozofów znajduje się w *Dziejach grzechu*. Łukasz Niepołomski, chyba najbardziej rozczytany w dziełach różnych mędrców, cytuje wypowiedzi albo tylko wymienia m.in. takich myślicieli, jak Pitagoras, św. Tomasz z Akwinu, Pascal, Nietzsche, Platon, Montaigne, Diderot, Holbach. Starając się o względy Ewy Pobratyńskiej, a właściwie chcąc ją uwieść, oczyszcza ją ze skrupułów moralnych cytatami z Holbacha i Diderota: „Zachować siebie, zostać szczęśliwym – oto instynkt, oto prawo, oto obowiązek” – tak pouczał mądry Holbach. Wypowiedź tego filozofa wzmocnił Niepołomski dwoma cytatami z Diderota. Jeden z nich brzmiał: „Dozgonne małżeństwo jest nadużyciem mężczyzny, który sobie przywłaszczył prawo posiadania kobiety”³¹. Argumenty filozoficzne w ustach Niepołomskiego zwyciężyły. Ale Ewa Pobratyńska, po bardzo bolesnych doświadczeniach, w odpowiedniej chwili, w rozmowie ze Szczerbicem, który chciał iść śladem Niepołomskiego i zdobyć Ewę, z goryczą odparowała: „Ach, jaki pan jesteś wymowny! I cytaty z filozofów... Każdy z was, kiedy chodzi o przekonanie kobiety, ma w głowie i ustach szeregi cytat. A ja panu powiem, że właśnie mam odrazę do filozofów i poetów”³².

Podobnie jak Niepołomski i Szczerbic, także Granowski, bohater z *Charitas*, bierze z filozofii tylko te pouczenia, które były mu potrzebne, bo jakby sankcjonowały jego nieczne myśli i działania. Kiedy Xenia była chora, to nawet własnej córce życzył rychłego zgonu, bo wówczas stałby się posiadaczem znacznej fortuny. I tak też się stało. Ale Granowski czuł niepokój sumienia. Kiedy jednak wpadł mu w ręce zeszyt zięcia Nienaskiego z ekscerptami z pism Montaigne’a i znalazł tam sentencję, że „w głębi duszy wszystko jest dozwolone”, powtarzał ją i „mierzył się. Doznał w całym ciele miłego ciepła (...). Był to jak gdyby ogłoszony publicznie wyrok rozgrzeszający, nieomyłne słowo łaski z ust superarbitra wieków”³³.

Bohaterowie dzieł powieściowych Żeromskiego często czytają dzieła różnych filozofów. Krzysztof Cedro z *Popiołów* „na amen oddał się lekturze” Rousseau, a te „niezwykłe myśli (...) opromieniały mu czoło niby blask samoistny, ale napływ nowych, tryskający, widać, z wierszów książki, w coraz go głębsze, piękniejsze i bardziej zupełne pogrążał zdumienie”³⁴.

Do zapalonych czytelników należał też książkę Gintuła. Z pomocą eks-filozofa Rafała Olbromskiego studiował św. Augustyna. Majora wojsk pruskich, który wygłosił filozoficzny pean na cześć boskiego ogrodnika Mithradesa

oraz Demeter, bogini „żywota wszystkich na ziemi roślin”, a był bardzo leniwy duchowo, ksiązę Gintułt tak pouczał: „Należy wyteńczyć siły... (...). Skierujmy dusze ku wzniosłości! Pomyślmy tylko, zanurzymy wszystek umysł w ten potężny widok, gdy Fortunatus, kapłan manichejski (twierdzący, „że natura złego współwieczna jest Bogu” – przyp. M.Ł.), po dyspacie ze św. Augustynem odchodzi do Hipponu. Znowu na puszczy! (...) Święty biskup, który tak słusznie nosi miano *divus*, czyli Mąż z Boga... mądry i myśli przezroczyściej jako krynica w górach, twierdzi, że zło urodziło się w człowieku z jego wolnej woli. Człowiek sam jest winowajcą. On jest grzesznikiem przed wiekuistym Panem (...). Dziś już owego miasta Hippo regius (...) nie ma (...). Został przecież każdy dreszcz dwu duchów spierających się o poznanie wieczności, i nas tak samo jak ich przenika”³⁵.

Gintułt przy pomocy Rafała opracowywał nawet „wykład systematu filozoficznego” i ciągle „również miał przed oczyma dzieła św. Bernarda, na de wszystko jedno z nich, mianowicie *Exertatio ad Milites Templi*”. Ksiązę studiował też wnikliwie św. Hieronima *List do Heliodora*.

Wśród filozofów znajdują się zarówno myśliciele świeccy, jak i przedstawiciele filozofii chrześcijańskiej. Żeromski w *Dziejach grzechu* przytoczył św. Tomasza z Akwinu, w *Charitas* odsyłał czytelnika do dzieł tego filozofa i do pojmowania „charitatis” tam obowiązującego. Nadto w *Dziejach grzechu* jest cytowany św. Hieronim, zaś w *Charitas* św. Ambroży i św. Jan Damascen.

Pisarz wzbogacał także teksty prozy przytoczeniami z *Biblii*. Spotykamy je w *Ludziach bezdomnych*, *Popiołach*, *Dziejach grzechu*, *Urodzie życia*, *Nawracaniu Judasza*, w *Charitas*.

W powieściach występują również reminiscencje z hagiografii. W *Promieniu* wykorzystany został *Żywot św. Hieronima*, natomiast w *Dziejach grzechu* – żywot św. Teresy, św. Katarzyny i Marii Egipcjanki³⁶.

Filozofią interesują się różni bohaterowie powieściowi. Chyba nawet pięciu z nich głębiej się nią zajmowało. Są to: Jaśniach i Niepołomski, a Błaszczkiewicz, występujący w *Nawracaniu Judasza* jako Blas, w Paryżu chodził na wykłady i „słuchał nawet Bergsona”, zaś Jarzyski i Olbromski z *Popiołów* otrzymali świadectwa upoważniające ich jako alumnów do słuchania filozofii, ale Rafał studiów nie ukończył. Jeden z bohaterów *Dziejów grzechu*, mianowicie Adam Horst, nawet mianuje się filozofem.

Postacie powieściowe Żeromskiego, podobnie jak autor, nie tylko czytają znakomite dzieła filozoficzne dla radości czytania, przyjemności przemyślenia odpowiednich hipotez, poznawania świata idei, lecz także, a może przede wszystkim, szukały w nich myśli praktycznych, pożytecznych, wskazówek pewnych, prawd kierujących mądrze ich tokiem myślenia i działania. Nienaski w książkach „począł odnajdywać swoją własną duszę, odkrywać swą istotę, która nieznaną mu spała aż dotąd”. Krzysztof Cedro, przeczytawszy

kilka stron dzieła Rousseau, prawie krzycał: „– To są moje myśli!... Rafał! Gdybym ci to mógł słowami wyrazić, jakie to szczęście i jaki dziwny ból znaleźć swe myśli potwierdzone i wykryte, wyciągnięte z mroku! (...) Oto tu nareszcie znajduję samego siebie! Wydawało mi się zawsze, że jestem niespełna rozumu, gdym marzył takie rzeczy, a on to samo głosił tak już dawno! Już to wszystko przemierzył niewymownym rozumem!”³⁷.

Podobnie reagował autor, pisząc 10 listopada 1884 r. w *Dziennikach* następujące wyznanie: „Niekiedy wierzę najzupełniej w prawdę dowodów Jana Jacques’a, bo doświadczam na sobie, że z wzrastającą sumą pojęć umiem coraz mniej, lecz to mniejsza jeszcze, jestem coraz gorszy”.

Żeromski, podobnie jak i jego powieściowi bohaterowie, szukał sankcji dla swych czynów wśród myśli filozofów i tak 10 kwietnia 1885 r. napisał: „Żyć – znaczy gonić za szczęściem, znaczy powrócić do systematu Epikura, do systematu takiego, jak ja go pojmuję”. A nieco wcześniej wyznał: Epikur „przypada mi do smaku”. Jeszcze 26 czerwca 1886 r. notował: „Zasada Epikura jest dobrą, gruntownie dobrą. Szczęście, zadowolenie – choćby je dawała śmierć”. Przez dłuższy czas jako jedno z mott kładł wyraz Epikura – hedone.

W miarę napływu doświadczenia i narastania większej dozy krytycyzmu Żeromski wyzywał się zwodniczych sentencji filozoficznych i 24 lutego 1887 r. stwierdził: „Tak – rodzina jest świętą, świętą, świętą. Dziś wyrzekam się zdania, w jakie rok temu wierzyłem, Holbachowych zdań się wyrzekam. Świętą jest rodzina dla mnie – może dlatego, że mało ją znałem, a dziś jej nie mam”.

Bohaterowie Żeromskiego, podobnie jak i autor, sięgali po dzieła znakomite, gromadzili wiedzę trudną i dlatego niektóre partie w różnych powieściach pulsują bardzo żywym, ciekawym, bogatym dyskursem filozoficznym. I nie ulga wątpliwości, że dzięki różnym cytatom, reminiscencjom, nawiązaniom w porównywaniach do wielu filozofów, powieściowa proza Żeromskiego jest bogatsza, wartościowsza, bardziej intelektualna i wszechstronna, zmuszająca do zastanowienia, skupienia uwagi, przemyślenia danego problemu. Na wielu stronach powieściowej prozy prezentuje Żeromski zagadnienia piórem i myślą filozofa. 21 lipca 1885 r. wyznał: „Czuję nienasyconą żądzę podziwiania przyrody, wielbienia w gwałtownych i efemerycznych jej przejawach Siły boskiej i Piękna boskiego. Chciałbym widzieć to wszystko okiem filozofa i poety”. Właśnie tę postawę pisarską, to „oko filozofa i poety” widać na licznych kartach różnych powieści. Dlatego mało jest chyba czytelników dzieł Żeromskiego, którzy oświadczyliby, że kiedy czytają powieści, to są pod ich urokiem, a gdy je zamkną, to żadna myśl, żaden obraz, żaden bohater, żadna scena nie wtargnęła do nich swą siłą, oryginalnością, swoistym znamieniem i nie pozostawiła po sobie śladu w wyobraźni, uczuciu, pamięci, intelekcie.

Żeromski przemawia bardzo silnie i nawet po dłuższym czasie jest żywy w umyśle, wyobraźni i w emocjach czytelnika.

PRZYPISY

- ¹S. Żeromski: Dzienniki. T. II. Warszawa 1954 s. 104
- ²Tamże s. 138
- ³S. Żeromski: Dzienniki. T. I. Warszawa 1953 s. 289
- ⁴Tamże s. 295
- ⁵Tamże s. 308
- ⁶S. Żeromski: Dzienniki. T. II. Op.cit. s. 12
- ⁷Tamże s. 24
- ⁸Tamże s. 98
- ⁹Tamże s. 99
- ¹⁰Tamże s. 119
- ¹¹Tamże s. 285
- ¹²S. Żeromski: Syzyfowe prace. Warszawa 1956 s. 188
- ¹³Tamże
- ¹⁴Tamże s. 188–189
- ¹⁵Tamże s. 189–190
- ¹⁶S. Żeromski: Dzienniki. T. III. Warszawa 1956 s. 57
- ¹⁷S. Żeromski: Dzienniki. T. I. Op.cit. s. 62
- ¹⁸Tamże s. 76
- ¹⁹Tamże s. 271
- ²⁰Tamże s. 156
- ²¹S. Żeromski: Dzienniki. T. II. Op.cit. s. 68
- ²²S. Żeromski: Dzienniki. T. III. Op.cit. ss. 39–40
- ²³S. Żeromski: Popioły. T. I. Warszawa 1956 s. 66
- ²⁴S. Żeromski: Dzienniki. T. II. Op.cit. s. 31
- ²⁵Tamże s. 46
- ²⁶Tamże s. 10

- ²⁷S. Żeromski: *Promień*. Warszawa 1955 s. 77
- ²⁸Tamże s. 98
- ²⁹S. Żeromski: *Zamieć*. Warszawa 1956 s. 211
- ³⁰S. Żeromski: *Przedwiośnie*. Warszawa 1956 s. 318
- ³¹S. Żeromski: *Dzieje grzechu*. T. I. Warszawa 1956 s. 170
- ³²S. Żeromski: *Dzieje grzechu*. T. II. Warszawa 1956 s. 55
- ³³S. Żeromski: *Charitas*. Warszawa 1956 s. 271
- ³⁴S. Żeromski: *Popioły*. T. II. Warszawa 1956 s. 212
- ³⁵Tamże s. 41–42
- ³⁶Zob. W. Borowy: *Żeromski w świetle książek*. Kraków 1926 s. 20–30
- ³⁷S. Żeromski: *Popioły*. T. II. Op.cit. s. 213

Summary

M. Łojek's work entitled „The Philosophical Thoughts in S. Żeromski's Memoirs and novels” analyzes the Polish novelist's study and G. Bem's influence – the teacher of Polish in the secondary school in Kielce. The notes, remarks and quotations philosophical were summed at first in „*Memoirs*” („*Dzienniki*”) an then needed in his novels. The work entitled „*Sisyphoeon Labours*” („*Szyfowe prace*”) is a good example. The most implications, quotations and names of philosophers occur in „*The Sin's Story*” („*Dzieje grzechu*”). He appreciated nature and world as philosopher and poet. This attitude of mind confirm his many works.

Traslated by Bolesław Pękala